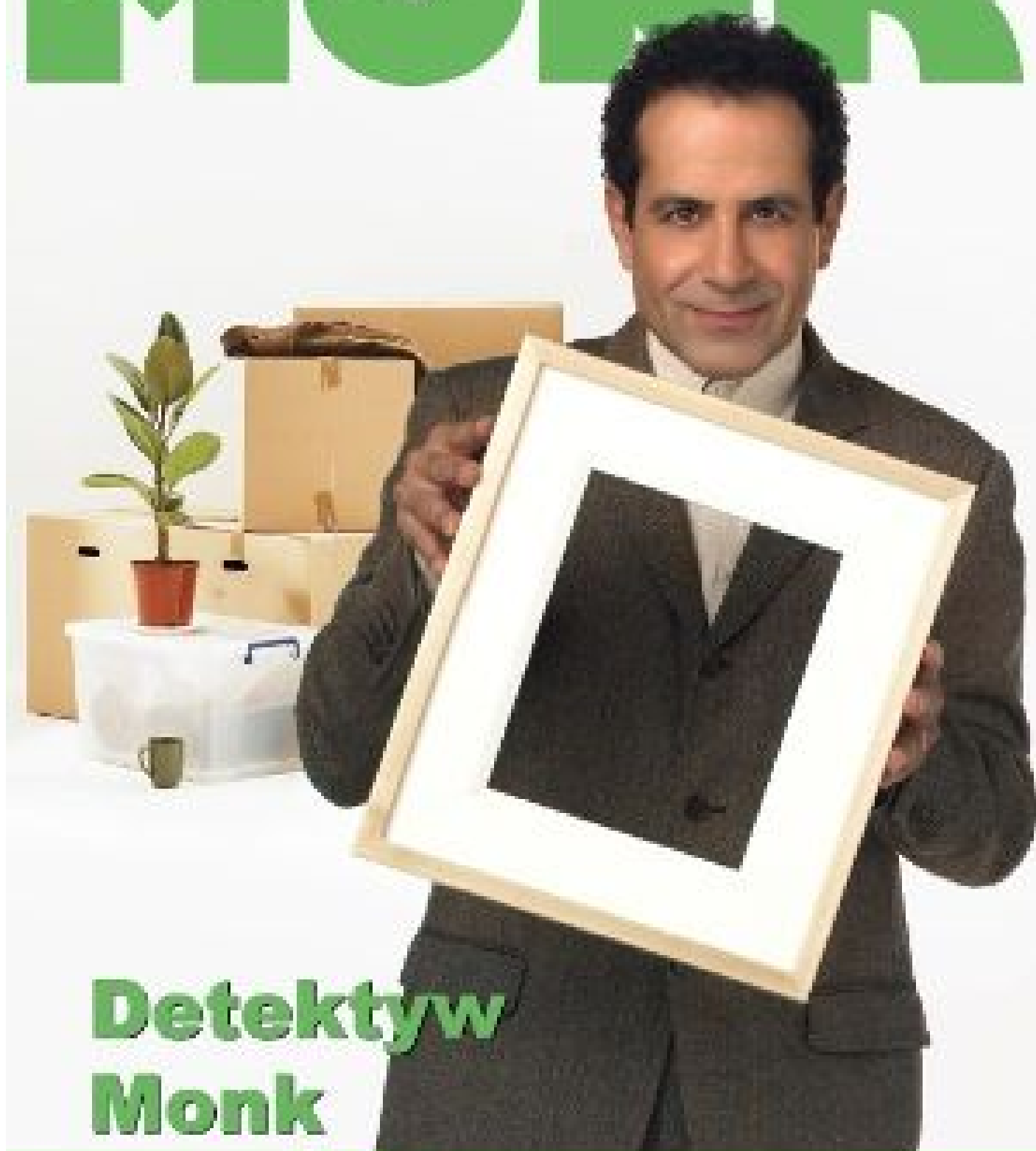


LEE GOLDBERG

Powieść oparta na serialu telewizyjnym
stworzonym przez ANDY'EGO BRÉCKMANA

DETEKTYW MONK



**Detektyw
Monk**

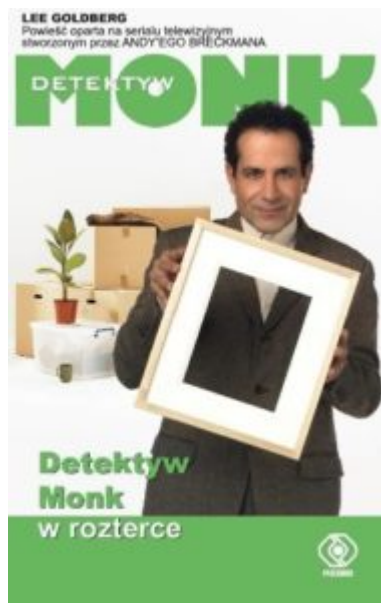
w rozterce



REBIS

Bookiet detektywistyczny z mocną nutą szaleństwa

nimfa bagienna



Tytuł: "Detektyw Monk w rozterce"

Autor: Lee Goldberg

Tłumacz: Paweł Laskowicz

Wydawca: Rebis 2013

Stron: 320

Cena: 24,90 zł

Od lat fascynują nas historie ludzi, którzy mają nie po kolei w głowie, a przy tym posiadają niezwykle zdolności. W książkach, filmach i serialach wciąż do nas wracają schizofrenicy, paranoicy, autyści czy aspergerycy. Potrafią niesamowicie biegle grać na instrumentach, mają fantastyczne zdolności językowe, liczą w pamięci równie szybko, co komputery, rozwiązują diabelnie trudne łamigłówki i zagadki. W tym detektywistyczne.

I oto Adrian Monk, paranoiczny, pełen lęków, obarczony traumatycznymi przeżyciami prywatny detektyw i policyjny konsultant w jednym. Poukładany i schludny do obrzydzenia. Lista jego fobii liczy 312 pozycji i wciąż rośnie. A przy tym wszystkim ma mózg, który działa niczym wyspecjalizowany kryminalistyczny komputer, dzięki któremu Monk rozwiązuje zagadki w sposób - jak to odbiera otoczenie - intuicyjny, wręcz magiczny. Trudno go nie lubić.

Powieść o przygodach Adriana Monka oferuje nam dokładnie te same doznania co serial. Jest ciekawa kryminalna historia, są w niej tajemnicze wydarzenia, niewiadome i niespodziewane zwroty akcji. Są też zaskakujące dziwactwa Monka, a także jego brata (który jest podobnie nie zrównoważony jak Adrian, przez co koncepcja śmierci żony jako powodu zmian psychicznych detektywa staje pod znakiem zapytania). Jest wszystko to, co powinno być w historii o Monku, żeby

się dobrze bawić.

Lecz mimo to...

Nie lubię książek pisanych na podstawie dobrego scenariusza filmowego czy serialowego. Nie lubię, bo to przeważnie nie są dobre książki. Podobnie jak powieści pisane przez wieloletnich autorów scenariuszy. Czemu? Pewnie dlatego, że scenariusz różni się od powieści bardzo mocno i jest w stosunku do niej zjawiskiem węższym. Autor scenariuszy musi umieć napisać coś bardzo specyficznego, by to telewizji sprzedać. Jeśli jest dobrym scenarzystą, to znaczy, że wtłoczył się w pewne ramy, z których wyrwanie się do powieściopisarstwa jest chyba trudne. Nie znam się na branży filmowej, zaś na warsztacie pisarza ledwie trochę, więc powyższe przemyślenia mogą wyglądać na zwykłe dyrdymały, ale podpieram je obserwacją tekstów – powieści pisanych przez zawodowych scenarzystów. I taka jest powieść o Adrianie Monku. Coś w niej jest, a może raczej – czegoś w niej brak. Czegoś, co sprawia, że naprawdę dobra historia staje się powieścią.

Kruger